

Łódź

Cena numeru

20 gr.

Cena prenumeraty

w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 5.00 gr

Dla rob. 4.00 gr

Odnosz. do domu 38 gr

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilust. 6.00 gr

Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa

opłacona ryczałtem.

**XXXII r.
istnienia.**

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się**1929 r.****Numer dzisiejszy składa się z 8 stron**

ROZWOJ

Wtorek, 1-go października**Nr 272**

W razie nieotrzymania numeru prosimy p. t. czytelników, o jaknajszysze zakomunikowanie administracji „Rozwoju” tel. 28, Al. Kościuszki 41.

Administracja „ROZWOJU”

Przykre wnioski

Kasa Chorych -- czy Bratnia Pomoc towarzyszy z P.P.S.

W Kasie Chorych w Bydgoszczy zawiązała się swego czasu szajka, złożona z urzędników członków P. P. S., którzy dopuszczali się systematycznej defraudacji pieniędzy kosztem bezrobotnych ubezpieczonych i Kasy Chorych. Defraudacje sięgają tysięcy złotych. Kwity i dokumenty niszczone, by zmylić ślady przestępstw. „Społecznicy” posuwali się bardzo daleko, że niemal jawnie proponowali fikcyjne kwitowanie zasiłków za wynagrodzeniem.

Oto nazwiska: Boberski, Weinert, Sokolowski, Wyspiański.

Zarząd Kasy Chorych wołał nie przeciwdziałać nadużyciom, ponieważ sam miał zbyt wiele grzechów na sumieniu.

Prezes Kasy Chorych Matuszewski (socjalista) „ułatwił” dwukrotnie podróż do Zakopanego córce swojej Zofji. Kasa Chorych wypłaciła na ten cel raz 900 zł, drugi raz 2.254 złote. Druga córka Irena jeździła do Szczawnicy, co jednorazowo kosztowało Kasę Chorych 800 zł. Oczywiście „chore” omijały sanatoria na korzyść luksusowych pensjonatów.

Członek zarządu Karow otrzymał zł. 775 za pobyt żony w Szczawnicy. Za członka zarządu Pawłowskiego Kasa chorych zapłaciła 1076 zł.

Jeszcze inny urzędnik niejaki Bechler (także socjalista) zdefraudował 5000 złotych. Tak „ubezpieczał się” bydgoski zarząd kasy chorych i swoje rodziny.

A tymczasem jakże wyglądały interesy robotników?

Oto przykład. Gdy niejaki Wawrzyn Lewandowski, robotnik, z „Wielkopolskiej Piekarńi”, zwrócił się do Kasy Chorych z prośbą przyznania zasiłku dla jego córki chorej na gruźlicę, by mogła wyjechać do sanatorium w pobliskiej Smukale — zarząd odmówił, tłumacząc się „względami oszczędnościowymi”. Długie zabiegi nie odniosły skutku. Dziewczyna pozbawiona opieki lekarskiej i kuracji zmarła.

Jedna z firm, zatrudnionych przy budowie, zamiast ustalonej drogą przetargu sumy 1875 zł., otrzymała 13.264 zł. Przysłane przez władze nadzorcze komisja budowlana stwierdza, że ściany gmachu popełniały, fundamenty obniżyły się, dom grozi nieuchronnym zawaleniem.

Drugi przykład. Członek zarządu architekt Pitak, dostał ciepłą ręką 1000 złotych za „nadzór” nad przebudową gmachu Kasy Chorych. Nadzór ten zaś wyglądał tak, iż pod opieką p. Pitaka budżet przebudowy wzrósł z przyznanej kwoty 55.125 zł. do sumy 150.109 złotych. P. Pitak zaś zamiast nagany za rozrzutność, otrzymuje 4.000 złotych za zwrot trudów.

Tyle o jednej kasie chorych. A wiele tych kas na terytorjum Rzeczypospolitej, a wiele w każdej Pitaków i innych Pitaszaków, dufnych, że stanowisko chorążego czerwonego sztandaru — to gładź bezpieczeństwa przeciwko prokuratorowi i innym zbiorom reakcji...

Dlatego też nie można działalności rządu, w kierunku czyszczenia tej stajni Augiasza — uznawać za bezcelową lub szkodliwą dla naszego państwa.

Ale orientując się doskonale w działalności kas chorych — uznających tylko chorych na głowę t. j. innemi słowy, zwolenników ewangelii Marksa, którym jedynie należą się wszelkiego rodzaju zapomogi, pomoc materialna, kosztem reszty stadka baranów — latami „ustawowo” strzyżonych przez sekwestratorów — możemy zapewnić p. ministra Prystora, że syzyfowa ta praca nie przyniesie jednak pożądaných owoców.

Aby gruntownie, uzdrowić stosunki w tej instytucji, należało by ją gruntownie zdezynfekować „Flitem”, potem raz jeszcze naftą a wreszcie podpalić... Innego środka niema.

Tutaj jednak cncielibyśmy poruszyć pewien charakterystyczny szczegół tej walki.

Czem są Kasy Chorych, zdaje sobie sprawę, każdy mniej więcej inteligentny czło-

wiek. Celem ich jak ogólnie wiadomo więcej „uzdrowienie” hurtem całego społeczeństwa według Leninowskich recept, niż en detaille, poszczególnych jednostek.

Wykazały to, zresztą dobitnie wypadki w wielu miejscowościach, a specjalnie w Krakowie, gdzie przez półtorej doby powiewał na budynku Kasy czerwony sztandar, różniący się jedynie chwilowo od bolszewickiego, brakiem pięcioramiennej gwiazdy.

Wieluż oni gruntownie „uzdrowili” na całe już życie wówczas żołnieży Rzeczypospolitej — to wystarczy przejrzeć pierwszy lepszy rocznik gazety codziennej.

I jakkolwiek sądy małopolskie okazały się wówczas kompletnie mało polskimi i uniewinniały morderców, to jednak trzeba podkreślić, że społeczeństwo polskie takich rzeczy nie zapomni nigdy, ani mordercom ani sędziom.

Rząd sanacji wiedział doskonale o wartości moralnej kierowników Kas Chorych, zdawał sobie sprawę, że lecznictwo traktują one, jako zło konieczne, — jako etykietkę pod którą przemycano najgroźniejsze dla szerokich mas trucizny — jadu i nienawiści klasowych.

Rząd jednak nie interwenjował dotąd póki towarzysze szli w ogonku pierwszej brygady, ale kiedy ogonek zaczął sam się merdać i buntować, miał myśli usamodzielnienia się od współpracy z nasadą, wtedy zaczęła się wojna, która musi się nieuchronnie skończyć porażką PPS-u.

Ale zostanie przykry osad na duszy i przekonanie, że rząd wtedy dopiero przystępuje do uzdrowienia stosunków, kiedy kto z nim, zacznie koty drzeć.

Niema on jasno wytkniętego celu programu poprawy złego, nie ingeruje choć widzi, że jest złe, a kij na psa znajduje zawsze wówczas, kiedy przyjdzie mu ochota go uderzyć...

AS.

Mają ich dość zwawne bunty chłopskie w Z. S. S. R.

RYGA, 1. 10. Z Charkowa donoszą o nowym powstaniu chłopów przeciwko władzy sowieckiej.

W 9-ciu wsiach pod Kaniowem, a także w miasteczku Bogusław tłum włościan zamordował członków komisji zbożowej, rekwirującej zboże oraz rozbroił milicję sowiecką.

Stacjonowany w Czerkasach pułk GPU, wysłany w celu stłumienia rozruchów, odmówił posłuszeństwa i nie chciał strzelać do chłopów. Dopiero po nadejściu z Kijowa silnego oddziału wojska, rozruchy zostały stłumione, przyczem walka z uzbrojonymi chłopami trwała aż dwa dni.

RYGA, 1. 10. Z Moskwy donoszą, że w mieście Alma-Ata w Azerbejdżanie odbył się samosąd nad sekretarzem miejscowej organizacji komunistycznej Karabalinem z którego inicjatywy zamknięto meczet.

Ludność powiesiła Karabalina na placu przed meczetem i rozbroiła milicję, która stanęła w jego obronie.

MOSKWA, 1. 10. W mieście Podolsku, w okolicach Moskwy, będącym jednym z największych ośrodków przemysłu mechanicznego w Rosji, doszło do wielkich rozruchów, które wzbudziły niepokój w sowieckich kołach rządowych.

Podczas rozruchów zdemolowano gmach dworca kolejowego w Podolsku i zabito kilku agentów GPU.

Według relacji „Prawdy” rozruchy wynikły jakoby na tle zatargu między robotnikami cegielni państwowej a fabrykami państwowego trustu „Mosstroj”.

Zatarg przeistoczył się w walkę na pięci. Kilku członków związku młodzieży komunistycznej miało spróbować uspokojenia

walcących. Wówczas tłum, podjudzany przez niejakiego Łapszyna, pozbawionego praw wyborczych, właściciela herbaciarni w Domodzieziowie, rzucił się na komunistów, których dotkliwie pobił. Jeden z komunistów został zabity przez uderzenie w głowę.

Przybyli na miejsce wypadku agenci kolejowego wydziału GPU, usiłowali przywrócić porządek, lecz zostali otoczeni przez tłum i zamordowani.

Porządek przywrócono dopiero po przybyciu posiłków z Moskwy. W sprawie tej aresztowano 20 osób.

Tyle pismo sowieckie. Jednak „Prawda” utajła pewną część najbardziej charakterystycznych szczegółów zajścia, które, według relacji naocznych świadków, miało charakter napadu robotników na komunistów i agentów GPU.

MOSKWA, 1. 10. „Izwiestja” donosi z Jekaterynosławia, iż w gminie Pereszczepińskiej chłopci usiłowali się zemścić na komunistach Grzegorz Mazanie, który będąc członkiem sowieckiej komisji aprowizacyjnej, brał czynny udział w dokonywanych przez władze sowieckie na Ukrainie rekwizycjach zboża.

Korzystając z ciemności, jakie zapanały w porze wieczornej we wsi Mirolubówka, w której się Mazan zatrzymał, chłopci wciągnęli go do pustej izby, w której powiesili go na haku. Nie zachowano przy tem niezbędnych środków ostrożności i zebranie się tłumowi zwróciło uwagę milicji sowieckiej, która w ostatniej chwili uratowała Mazanowi życie.

Donosząc o tym wypadku, pismo sowieckie zwraca uwagę na „rozpanoszenie się” kontrrewolucji na wsi ukraińskiej i domaga się od władz sowieckich zastosowania surowych represji wobec „kułaków” i terrorystów.

Narady klubów w Sejmie

Jak zawsze na pierwszego Sejm ogromnie się ożywił, dzięki przyjazdowi wielu senatorów i posłów. Przyjechał także z Wilna już wczoraj p. Szymański.

W godzinach popołudniowych wszystkie kluby zebrały się na naradę nad sytuacją. Najwięcej uwagi ściąga na siebie powiedzenie B. B., na którym poseł Sławek zapowiedział wygłoszenie exposé. Exposé się nie odbędzie, gdyż poseł Sławek jest chory, zaś zebraniu przewodniczyć będzie poseł Kościalkowski. Wszyscy oczekują wyjaśnienia stanowiska, jakie klub ten ma zająć, wobec ostatnich,

nieudanych pociągnięć ze strony i rządu i prezydium B. B.

Obrazy innych klubów będą nosiły charakter przedewszystkiem informacyjny. Pogłoski, jakoby miały się toczyć narady nad wnioskiem o postawienie votum nieufności rządowi, są na wane, gdyż w tej chwili, gdy niema Sejmu, trudno jest ustalać taktykę w sprawie podobnego wniosku. Zresztą niema co ustalać wiadomo bowiem, że niektóre kluby odpowiadnie uchwały w sprawie zgłoszenia votum nieufności dla rządu już powzięły.

Byle tylko znaleźć okazję

Z Moskwy donoszą, że w czasie zrywania kopuły w kościele w Jarosławiu, nastąpił wybuch kapsułki dynamitowej, znajdującej się w obmurowaniu. Wskutek eksplozji 4 robot-

ników zostało zabitych, a 7 ciężko rannych. G. F. U. w toku dochodzeń zaareztowało proboszcza kościoła.

Głusi konwojenci!

W Białymstoku, w urzędzie pocztowym na stacji kolejowej skradziono worek z listami wartościowymi, adresowanymi do różnych osób i miast. W czasie poszukiwań sprawców, odnaleziono w pobliżu tunelu kolejowego

w Białymstoku, przy szosie baranowieckiej 11 kopert od skradzionych listów, opiewających na ogólną sumę 32.825 zł., 11 funtów szterlingów i 50 guldenów. W związku z zagadkową kradzieżą, zatrzymano aż do wyjaśnienia sprawy 2-ch konwojentów, którzy wspomniany worek otrzymali, celem przewiezienia w urzędzie pocztowego na stacji kolejowej w Białymstoku — do urzędu pocztowego Białystok — miasto.

Niewątpliwie dłuższy areszt konwojentów gruntownie przyczyni się do wykrycia sprawców „zagadkowej” kradzieży.

Bajki Krasickiego z Meksyku

Był generał, co zniknął z stolicy w dzień biały. Choć go potrójne stráže czujnie pilnowały; A gdy z tej fraszki wynikił mały ambaras, Widziano go po świecie w kilku miejscach naraz.

Był sędzia, który sądził, tak, jak mu kazano; Dygnitarz, majstrujący podsłuchy za ścianą; Inny, co wszelkie mętne sprawy wciąż umarza; Prokurator urlopem darzący zbrodniarza; Bandyci, co na występ w mundur się ubrali, Choć palcem ich wskazują, — chodzą zdrowi, [cali,

Był pismak — rozlicznymi skazany wyroki, Cieszący się łaskami protekcji wysokiej, Był kraj, gdzie obok żyją dwie rzeczywistości; W jednej pełno jest troski, w drugiej radość [gości,

Jak twierdził znakomity retor i statysta: Jedna jest urojona, druga rzeczywista. Był mąż niepospolity, wielkiego rozmachu; Urzał, zmierzył... wypalił... i już po przestra- [chu.

Wszystko to są kumoszki głupie bajki plotki, Wymyślone przez baby i stare dewotki, Stek zwidzeń w wyobraźni schorzałej poczęty. Jednakże ja to włożę między dokumenty.

Wieści te, wszak rzecz jasna, przybyły z Me- [ksyku,

Kto ciekaw, niech przeczyta w hiszpańskim [języku.

Rada na ucho

Iż na fotelu nie tak jak należy — siedział, Wiedział i sam dygnitarz i kraj również wie- [dział,

Nikomun nie dziwota więc, gdy się tłumaczy: „Ja nie chciałem... musiałem, nie mogłem ina- [czej...”

Stąd dla was dostojnicy, nauka wynika: Jeśli ma który spełniać rolę posłusznika, Wykonywać li tylko pańskie polecenia, Nie pytając się prawa ni głosu sumienia, To pomnij, przyjacielu, jeśliś człek nie głupi! Ze się kiedyś na Tobie — nie na panu skrupili! Lepiej więc: rzucić godność zawczasu z pro- [testem

I rzec: „Niczyjmi sługą, jeno Państwa jestem!” Nie później się wykręcać, jak Antek lub Sta- [lszek;

„Kazał dziaduś, tatunio, stryjek czy wujaszek”, („Placówka”) Casus.

19-ta Polska Państwowa

Loterja Klasowa

V klasa 21 dzień

(Nieurzędowa)

Dziś, w dwudziestym pierwszym dniu ciągnięcia 5-ej klasy 19-ej polskiej loterii państwowej, główne wygrane padły na numery następujące:

50.000 zł. Nr. 155050.

20.000 zł. Nr. 49491.

Po 15.000 zł. Nr. 52448, 173882.

Po 5.000 zł. Nr. 13035 32024 57562 9372 (?) 145370.

Po 3.000 zł. Nr. 32191 36876.

Po 2.000 zł. Nr. 1709 17702 18914 63879 64665 67940 117005 127407 149479 157006.

Po 1.000 zł. Nr. 4952 32957 33265 42021 56287 77426 86395 95679 108937 111822 117479 127588 129268 141057 153078 159545.

Po 600 zł. Nr. 524 1946 9297 10352 18073 22595 25541 41141 47905 57446 64517 62124 68047 70148 74667 77424 82035 96171 103468 110611 114553 138480 143604 152811 161361 162496 167674 168455 179653.

Konstantynopol pod śniegiem

BERLIN, 1. 10. — W Konstatynopolu, gdzie od kilku dni panowały dokuczliwe zimna spadł w czoraz niespodziewanie pierwszy śnieg.

„ODEON”
Przejazd № 2

„WODEWIL”
Główna № 1

„CORSO”
Zielona № 2

Dziś i dni następnych

W NAJNOWSZEJ PRODUKCJI

DOLORES del RIO

w roli nawpół dzikiej Indjanki zakochanej w Europejczyku p. t.

„PANTERA”

Brawurowe tempo!

Brawurowe tempo!

Nadorogram FARSA „Panienka w jedwabnych pończoszkach”

UWAGA. Wyświetlają kinoteatry „Odeon” „Wodewil” jednocześnie UWAGA.

Harry Peel

w sensacyjno awanturnicznym filmie p. t.

PRZYGODY HARRY PEELA

Nadprogram F A R S A.

Lepiejby go do sanacji w asenizacji

Przed kilku miesiącami mieszkańcy Puław wniosli do Kuratorium lubelskiego zażalenie na osobiwe porządki, wprowadzone do Gimnazjum przez dyrektora, Pęczalskiego. Pan ten podczas egzaminów kazał wnieść na salę niczem nie osłonięty kubek dla załatwienia swych potrzeb. Ten sam dyrektor oskarżył maturzystę Dorzeckiego o zamach na jego życie, tymczasem śledztwo nie potwierdziło oskarżenia. Wydał też Dyrektor z gimna-

zjum ucznia 8 kl. Tyczyńskiego, chłopca spokojnego i mającego dobre stopnie ze sprawowania. Skarga pozostała dotąd bez odpowiedzi. Nadmienić należy, że p. Pęczalski jest gorliwym „sanatorem” i chcąc zaskarbić sobie jeszcze większe łaski, w końcu m-ca sierpnia r. b., urządził w Puławach odczyt o p. Piłsudskim, lecz ku wielkiemu zmartwieniu p. R. nikt z mieszkańców Puław na ten odczyt nie poszedł.

Odkryty pseudonim

Już od lat szeregu intrygowało publiczność niemiecką pytanie: kim właściwie jest znany autor dramatyczny, ukrywający się pod pseudonimem Ferdynanda Brucknera?

A osobistość Brucknera tembardziej zainteresowała publiczność, że obecnie rozgorzała pomiędzy dwoma teatrami walka o pierwszeństwo wystawienia nowej komedji jego, „Kreatur”.

Walka ta przybrała nawet taki obrót, że zapewne skończy się przed sądem.

Wobec takiego zajęcia się osobą tajemniczego Brucknera, redakcja dziennika „Montagpost” postanowiła rozwiązać tę zagadkę, powierzając to zadanie pewnemu prywatnemu agentowi biura detektywów.

Wydelegowany w tym celu przez biuro agent dowiedział się najpierw od wydawcy utworów Brucknera, S. Fischera, adresu autora: Ledergasse 18, Wiedeń i stwierdził, że pieniądze, wysyłane pod tym adresem, odbiera za autora, mieszkająca w tym domu lekarka,

dr. Jenny Pollack. Zręczny agent wysledził następnie, że panna Pollack jest siostrą żony dyrektora jednego z teatrów berlińskich, Taggera i stwierdził, iż rysopis Taggera i jego żony zgadza się zupełnie z opisem osób rzekomego Brucknera i jego żony, danym mu przez portjera teatru dzielnicy wiedeńskiej Josephstadt, portjer ten bowiem widział Brucknera z małżonką w tym teatrze. Idąc dalej po nitce do kłębka, agent zdołał zająć do kontraktu o wynajem lokalu, zawartego z właścicielką domu przy Kaiserdamm w Berlinie, gdzie Tagger poprzednio mieszkał i przekonał się, że pismo Taggera i Brucknera jest identyczne.

Wobec tego — kończy „Montagpost” — istnieje 80 procent prawdopodobieństwa, że Tagger i Bruckner, to jedna osoba.

Bądź co bądź, jedyny to chyba dotychczas wypadek ujawnienia osoby, ukrywającego się pod pseudonimem, autora — za pośrednictwem biura detektywów.

Generał Chang

W sprawozdaniach z wypadków na Dalekim Wschodzie często wspomniane bywa nazwisko chińskiego generała Chang.

Mało kto jednak wie, że osoba, ukrywająca się pod tem czysto chińskim nazwiskiem bynajmniej Chińczykiem nie jest. Gen. Chang jest Amerykaninem, urodzonym w stanie Kentucky. Prawdziwe jego nazwisko brzmi Albert Hall. Ten młody, bo dopiero 40 lat liczący Amerykanin zjeździł już cały świat w poszukiwaniu przygód. Na krótko przed wojną światową Hall przybył do Europy, tu próbował chleba z różnych pieców, a nie mogąc nigdzie zagrześć miejsca, zapisał się wreszcie do cudzoziemskiego legjonu francuskiego. — Podczas wojny wyróżnił się nadzwyczajnym męstwem i został na własną prośbę zaliczony do amerykańskiego oddziału lotniczego, formowanego we Francji pod nazwą „Eskadra Lafayette’a”. W tym dziale Hall zdobył szlify oficerskie.

W 1916 r. Hall udaje się z misją woj-

skową do Rosji, gdzie застаје go rewolucja. Hall przeżywa bardzo wiele przygód, spotyka się z Trockim, Kiereńskim i innymi „panami chwili”, aż wreszcie dostaje się do bolszewickiego więzienia, z którego prawie jakimś cudem zdołał się wydostać i uciec.

Znalazłszy się na wolności, udał się przez Syberję do Ameryki. W drodze ocalał życie żonie jakiegoś generała rosyjskiego i wszystkie kosztowności jego. Wszystkie swoje przygody Hall opisał w książce przez siebie napisanej p. t.: „Człowiek na wojnie”. Przez pewien czas Hall mieszkał we Francji, którą podobno lubi bardziej od swojej ojczyzny. Ale wkrótce potem niespokojnemu duchowi ciasno było na jednym miejscu i znów kędyś się zapodział.

I oto naraz wypływa na powierzchnię życia, już jako chiński generał Chang. Widocznie mało mu jeszcze przygód. Obecnie w Chinach nie zabraknie mu nowych wrażeń, tego można być pewnym.

Otwarcie wielkiej śluzy w Tilbury.

Z Londynu donoszą, że w tych dniach otwarto olbrzymią śluzę w dokach Tilbury, odległych o 25 mil od London Bridge, w dolnym biegu Tamizy. Szerokość śluzy wynosi 110 stóp, głębokość 45½ stopy, a długość 1000 stóp.

W otwarciu wzięli udział liczni technicy inżynierji wodnej przybyli z kraju i zagranicy.

Ogromna ta śluzą umożliwia korzystanie z portu londyńskiego największym nawet okrętom oceanowym, dla których dotychczas port londyński był niedostępny.

Sensacyjny pomysł

Jak donoszą z N. Jorku, policja celna dokonała sensacyjnego odkrycia na granicy kanadyjskiej, przyłapując dwie łodzie podwodne, które przewoziły przez rzekę Detroit alkohol z Kanady do Stanów Zjednoczonych. Obydwie łodzie zostały wykryte w ciągu jednej nocy. Stanowiły one własność doskonale zorganizowanej szajki kontrabandzistów, której sztab główny znajdował się na wyspie Sall.

Kontrabandziści wybudowali korytarz podziemny, łączący farmę z brzegiem rzeki, a w korytarzu wykańczali już budowę specjalnej rury, którą miał być pompowany alkohol z brzegu kanadyjskiego na brzeg amerykański „Wodeciąg” spirytusowy był prawie gotów do użytku.

Nieciekawe zajęcie studentów

Jak wiadomo, w Stanach Zjednoczonych podlegają znacznemu oceniu klejnoty i stroje damskie, przywożone tam z Europy.

Z tego względu amerykański urząd skarbowy stosuje najrozmaitsze sposoby dla wykrycia, zwłaszcza osób, przemycających tak łatwe do ukrycia przedmioty, jak brylanty lub perły.

Podług, na przykład, wiadomości, otrzymanej przez agencję Havasa z Nowego Jorku, dzienniki amerykańskie podają, że powodu aresztowania pewnej osoby, przy której znaleziono przemycane brylanty, wartości 12.000 dolarów, pogłoskę, jakoby amerykański urząd skarbowy używał obecnie też studentów amerykańskich w roli detektywów, śledzących w Antwerpii i innych miastach europejskich bogate Amerykanki, kupujące klejnoty i stroje.

Gdyby pogłoska powyższa okazała się prawdziwą, to przyznać trzeba, że studenci amerykańscy, zgadzający się na szpiegowanie i denuncjowanie swych rodaczek, odgrywają rolę zgoła niezaszczytną.

Ale w Ameryce „business is business”

Pożary lasów

Uczestnicy przelotu dokoła świata na sterowcu „Graf Zeppelin” donosi swego czasu o olbrzymich pożarach lasów iglastych, wskutek których całe połacie Syberji pokryte były dymem. Tego rodzaju pożary w tajgach sibirskich wcale nie należą do rzadkości, to też w mniejszych lub większych rozmiarach zdarzają się niemal codziennie.

Niezwykłe suche lato w roku 1915 szczególnie obfitowało w pożary lasów na Syberji; z tego powodu kierownik obserwatorium w Irkutku, Szostakiewicz, otrzymał specjalne polecenie zbadania tego roku katastrof. Przy pomocy wielu setek kwestionariuszów, obejmujących wszelkie sprawy pożarów w każdej okolicy, ustalił Szostakiewicz wszelkie sposoby strzeżenia, a na ich podstawie ułożył mapę szerzenia się pożarów leśnych, która stanowi jedyną w swoim rodzaju rzecz.

Okazuje się z wywodów uczonego rosyjskiego, że w okresie pożarów leśnych opady w całej Syberji zachodniej i środkowej wynosiły zaledwie 30—60 procent normalnych. To też pożary ogarnęły olbrzymi obszar, prze-

wyższający wielokrotnie powierzchnię całej Polski. Prócz lasów płonęły też często pokłady torfu, w które wgrzyzał się ogień, tworząc podziemne korytarze i przejścia. Tam właśnie płomienie przemieszczały się nawet i w roku następnym pożary wybuchały nanowo.

Jako skutek olbrzymich pożarów powstawały niezmierzone ilości bardzo gęstego dymu. Nad obszarem, wynoszącym tyle, co dwie trzecie Europy, leżał tak gęsty dym, że nie można było widzieć przedmiotów w odległości ponad 100 metrów. Taki stan rzeczy trwał prawie dwa miesiące, to znaczy lipiec i sierpień.

Olbrzymia powłoka dymu sprawiała pod każdym względem trudności. Ruch parostatków na większości rzek syberyjskich był wielokrotnie wstrzymywany. Nawet komunikacja na wielkiej linii syberyjskiej ucierpiała bardzo poważnie. Na niektórych odcinkach między miastami Marjińsk i Krasnojarsk niekiedy w ciągu całych dni paliły się latarnie, a czasami ludziska uciekali stamtąd gromadnie.

Ptaki i zwierzęta ginęły całymi stadami.

Tak np. pewnego dnia w Marjińsku pod wpływem deszczu dym zgęstniał tak bardzo, że pokrył całe niebo i już o godzinie 3-ej po południu nastąpiły zupełne ciemności, które wśród mieszkańców i świata zwierzęcego wywołały niezwykle przerażenie. W mieście zapłonęły elektryczne latarnie, mieszkańcy zapalali lampy, stąd zaś bywała pociękała z pastwisk z rykiem do obór. Ludziska, którzy pracowali poza domem, musieli się bronić przed dymem w ten sposób, że usta i nos zasłaniali wilgotną watą. Bardzo wielu ludzi i zwierząt zachorowało na oczy. Nawet świat roślinny ucierpiał poważnie. Dość powiedzieć, że zboża opóźniły się o 10—15 dni. Niemal we wszystkich okolicach dym oddziałał ujemnie na siano, które dotkliwie czuć było dymem; trawa i siano pokryły się tak znaczną powłoką sadzy, że bydło po ich spożyciu zachorowało.

Niezwykłe rozszerzanie się dymu odbiło się ujemnie na całym zwierzęstwie tajgi. Zginęły całe stada ptaków. W wielu miejscach powymierały pszczoły i inne owady. Poza to ucierpiał młode ptaki tych gatunków, które w tym czasie były w drodze do gniazd. Naj-

bardziej jednak pożary zaszkodziły ssakom, które nie mogły ratować się tak łatwo, jak ptaki. Myśliwi znajdowali długo jeszcze po pożarach mnóstwo zwęglonych szkieletów i chwytali mnóstwo wiewiórek, gronostajów i innych zwierząt z zupełnie spalonym włosiem.

Wilki i niedźwiedzie w mieście.

W kraju narymskim i Angarze dzikie zwierzęta zniknęły niemal zupełnie, ukazały się natomiast tam, gdzie się ich nikt nie spodziewał. Tak np. na przedmieściach Krasnojarska ukazały się wilki i niedźwiedzie, które pożar wypędził z tajgi. Na Angorze pływały losie całymi gromadami, nie zwracając najmniejszej uwagi na ludzi. Szczególnie dziwnie oddziałał pożar na wiewiórki, które masami ukazały się w osiedlach ludzkich. Płynęły one na pniach drzew i gałęziach po olbrzymich rzekach syberyjskich, a dokoła nich leżały całe masy nieżyjących wiewiórek.

Ta przymusowa wędrówka zwierząt spowodowała znaczne zmiany ich w geografii. Wiele gatunków zwierząt znaleziono po pożarach w tych okolicach, gdzie dotąd nie były znane. Tak np. wiewiórka jenijska ukazała się masowo daleko na zachód w okolicach Tobolska. W środkowym biegu Jeniseju ukazały się równobarwne wiewiórki, których tam zupełnie nie znano. Prócz tego ukazały się też różne ptaki z doliny rzeki Leny.

3 miliardy strat w ciągu roku.

Zrozumiałą jest rzecz, że pożary tego rodzaju spowodowały olbrzymie straty materialne. W jednym tylko roku 1915 strata w materiale drzewnym wyłącznie wynosiła prawie 3 miliardy złotych.



OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM”. Gąsienki znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie upórcoznie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu —!

Kącik dla kobiet

Sztuka chodzenia

Niemalym wdziękiem jest piękny, zgrabny chód i estetyczne ruchy. Były one opiewane przez poetów wszystkich czasów, zachwycaly zakochanych i stanowiły o powodzeniu kobiety więcej może, aniżeli piękne rysy, lub doskonały kształt ciała.

Dlatego warto się zastanowić, na czym polega uzyskanie tego ważnego artykułu czaru kobiecego.

Przedewszystkiem należy podkreślić fakt, że tylko niewiele osób jest od natury obdarzonych prawdziwie pięknym chodem. Natomiast więcej jest takich kobiet, które nabyły tę zaletę dzięki odpowiedniemu ćwiczeniu i kulturze.

Zastanówmy się zatem, od czego zależy piękność chodu. Jest to zadanie bardzo skomplikowane, bo trudno przeprowadzić analizę wszystkich składających się na to czynników. Należy się zatem ograniczyć do wymienienia koniecznych warunków zgrabnego chodu.

Czynniki te można podzielić na dwie grupy. Do pierwszej należą warunki fizyczne danej osoby pozostające w związku z budową jej ciała. To należy przedewszystkiem nadmienić, że długość nóg, odgrywa bardzo waż-

na rolę.

Jednak zasada jest, że nogi powinny być przynajmniej tak długie, jak cały tułów. Jeśli są nieco dłuższe, to zyskuje na tym gibkość i elastyczność ruchów. — Jeśli są jednak za krótkie, to jest to błąd, który się odbija w niekorzystnym wrażeniu estetycznym przy poruszeniach danej osoby.

Drugim czynnikiem jest forma nogi. Małe odchylenia kości nożnych od normalnej budowy nie wywierają większego wpływu na chód, ale zdecydowane nogi w formie litery X lub O, bezwarunkowo wykluczają korzystne wrażenie chodu. W każdym razie błędy te wielu wypadkach nie powinny obciążonej niemi wprowadzać w rozpacz, gdyż są one zwykle łatwe do naprawienia.

Natomiast zbyt wielka mięsistość nóg rzadko ma ujemny wpływ na chód. Bardziej ujemne wrażenie wywołuje chód osoby, zbyt otyłej w biodrach. To też zabiegi powinny pójść w tym kierunku, aby niepotrzebne masy tłuszczu usunąć.

Wiadomo, że osoby zbyt tęgie mają zazwyczaj chód kołyszący, który sprawia nieestetyczne wrażenie. Często jednak ten nieestetyczny chód nie jest następstwem otyłości, tylko braku odpowiedniego wyszkolenia ruchów.

Chodzi o właściwe wyrobienie i opanowanie masy mięśniowej, przyczem w grę wchodzi nie tylko masy mięśni, ale także masy mięśni.

tego tułowia. Na szczęście, rozpowszechniające się coraz bardziej używanie sportu i gimnastyki, wpłynęło w ostatnich latach bardzo korzystnie na estetykę chodu.

Wreszcie przy wymienieniu fizycznych warunków dobrego chodu trzeba zwrócić uwagę na budowę stopy. Wiadomo bowiem, że stopa płaska lub wykrzywiona, przyczynia się do niezgrabności ruchów. Błąd ten jednak można łatwo usunąć za pomocą odpowiednich wkładek. — I tu przechodzimy do drugiej grupy. Na pierwszym miejscu musimy wymienić kształt i formę obuwia. Każda z pań wie z własnego doświadczenia, jak bardzo buć wpływa na sposób chodzenia. Inaczej zupełnie chodzi się w bucikach na niskich obcasach z podeszwami gumowymi, inaczej w wytwornym trzewiku wysokich obcasach. Trzeba zaznaczyć, że nogi o wąskiej budowie, ciała wymagają koniecznie odpowiedniej podpory, aby się mogły utrzymać na wysokich obcasach i postępować krokiem swobodnym, czyniącym estetyczne wrażenie.

Na zakończenie warto zaznaczyć, że chód nie tylko ma znaczenie estetyczne, ale jest niezwykle wyraźną charakterystyką człowieka. Energia i siła, niedbalstwo i lenistwo, ospałość, gnuśność, wszystko to znajduje swój wyraz w chodzie tak, że można powiedzieć: „pokaż mi jak chodzisz, powiem kim jesteś”.

Jak leczyć krwotoki

Tak zwany hemofilizm polega na skłonności do ciężkich krwotoków, które ulegają dziwnemu, prawu dziedziczności. Mianowicie skłonność do tych krwotoków przechodzi poprzez córki, które same rzadko podlegają krwotokom, na ich dzieci płci męskiej. Synowie ojców cierpiących na hemofilizm są od tej choroby wolni.

W biologii istota żeńska, sama krwotokom nie podlegająca, przekazująca jednak skłonność do nich, nazywa się konduktorem. Nie jest rzeczą stałą, że córki hemofilistów stają się takimi konduktorami; nie jest też rzeczą stałą, by synowie takiej właśnie „konduktorki” byli hemofilistami w jednakowym stopniu.

Dzieci dotknięte hemofilizmem już w najwcześniejszych latach, przy lada skaleczeniu krwawią bardzo silnie. Przejawia się to bardzo szczególnie przy wyrzucaniu zębów. Często jednak wystarczy nieznaczne uszkodzenie w czasie zabawy, uderzenie w nos i t. p., tak często zdarzające się dzieci przypadki, by wywołać bardzo trudne do zatamowania krwotoki. Nawet upadek czy też bieg przyspieszony wywołać mogą krwawienia w stawach. Są osobniki, u których ta chorobliwa skłonność występuje w tej tylko formie. W takich właśnie stawach z biegiem czasu powstają ciężkie, utrudniające poruszenie się przekształcenia.

Przyczyna tych krwawień nie jest jednolita, gdyż mechanizm niezatrzymywania się krwi jest bardzo skomplikowany. Czasami wchodzi tu w grę nadmierna przepuszczalność ścianek krwionośnych, czasami zaś zaburzenia w procesie krzepnięcia krwi. Aby krew krzepła, musi ona zawierać pewne substancje; przede wszystkim zaś krzepnie nie zależnie od obecności w krwi.

U chorych na hemofilizm nie udało się jeszcze, co prawda z całą pewnością ustalić przyczynę tego zaburzenia. Pewną jedynie jest rzeczą, że czas krzepnięcia ich krwi jest bardzo długi. Kropla krwi, wzięta z organizmu człowieka zdrowego, krzepnie w ciągu 5—15 minut; natomiast krew hemofilisty może po-

zostać w stanie płynnym w ciągu 18 godzin.

Pewna rodzina niemiecka, zamieszkała pod Heidelbergiem, dotknięta hemofilizmem, jest pod obserwacją lekarską już od roku 1827. Co parę lat nowi członkowie tej rodziny badani są przez lekarzy, którzy dotąd ustalili w niej dwudziestu ośmiu hemofilistów. Jest to znakomity teren do badania tego ciekawego zjawiska chorobowego. Z postaci historycznych hemofilistą był następca tronu rosyjskiego, zamordowany przez bolszewików, wielki książę Aleksy, o którego chorobie już od pierwszych lat jego dzieciństwa krążyły dziwne legendy.

Medycyna nie posiadała dotąd sposobu usunięcia tej choroby. Stosowano, co prawda, bardzo wiele środków celem zewnętrznego czy wewnętrznego zatamowania krwi, dawały one jednak bardzo znikome wyniki, skoro według statystyki co najwyżej czwarta część wszystkich hemofilistów dożywa późniejszego wieku. Najniebezpieczniejszy dla hemofilistów jest wiek dojrzewania fizycznego. Gdy organizm ten wiek przekroczy, wówczas są już znacznie większe widoki na to, że dany osobnik dożyje wieku późniejszego.

Obecnie aptekarz hiszpański, Llopis, wynalazł preparat „Nateinę”, podobno skuteczną. Wyszł z założenia, że ważne dla procesu krzepnięcia krwi witaminy są w organizmie bądź źle zastosowane, bądź też wydzielane w nadmiernej ilości. To też preparat Llopisa składa się z najróżnorodniejszych witamin, a prócz tego z cukru mlecznego i wapnia.

Wielokrotne próby z tym preparatem, dokonane przez lekarzy europejskich, zdobyły wynalazkowi Llopisa uznanie. W każdym razie zmniejsza on znacznie czas krzepnięcia krwi i korzystnie wpływa nie tylko na powstawanie czerwonych ciałek krwi, lecz również i na krwawienia stawów. Jednakowoż środek ten nie zapewnia całkowitego wyleczenia choroby, to też nawet bardzo długie przyjmowanie tabletek tego preparatu nie wyłącza ciężkich objawów hemofilizmu.

Najstarsze miasto świata

Zazwyczaj uważa się, że najstarszym (za mieszkaniem) miastem świata jest Damaszek. Początki jego sięgają zamierzchłej starożytności. Jest on stolicą i głównym miastem Syrii i leży, po obu brzegach rzeki Barady w odległości pięćdziesięciu siedmiu mil od Bejrutu. Trudno określić dokładnie wiek tego patriarchy miast, pewnym jest wszakże, że sędziwe jego barki uginają się pod ciężarem przeszło 3000 lat.

W czternastym rozdziale Genesis Damaszek wspomniany jest w opisie bitwy między czterema królami po jednej stronie, a pięcioma po drugiej stronie, w której zwycięski Abram ściga rozgromionych królów do Habbu na północ od miasta.

Dziwne to miasto i dziwne jego dzieje. Iż to razy podlegało ono zmiennym kolejom losu — było atakowane i bronione, zdobywane wielokrotnie, dobrze rządzone to znów obrabiane w ruinę, palone i odbudowywane. Jednym słowem przeszło ono tyle doświadczeń i katastrof, że historia naszych miast współczesnych błędnie i maleje przy jego krwawej kronice, jak świeca przy łunie pożaru.

W czasie suwerenności Egiptu nad Pa-

lestyną, za panowania osiemnastej dynastii Damaszek był stolicą malej prowincji Ubi.

Razu pewnego król Dawid urażony na miasto uderzył na nie i zabiwszy 20,000 Syryjczyków wziął całą ludność do niewoli. Później wojownik nazwiskiem Rezon wziął szturmem Damaszek razem z tysiącem żon króla Salomona.

Potem miasto przechodziło wielokrotnie z rąk do rąk. Płynęły potoki krwi i władcy zmieniali się tak często, że nawet Ameryka Południowa mogłaby im pozazdrościć rekordu niestałości rządów.

Wkońcu w roku 333 przed Narodzeniem Chrystusa Damaszek dostał się przez zdradę Parmenianowi, sławnemu generałowi Aleksandra Wielkiego. Po śmierci tego ostatniego zaczął się znowu zawrotny kontredans.

W Nowym Testamencie nestor miast wspomniany jest w związku z cudownym nawróceniem Św. Pawła i jego ucieczka, którą skutecznie, spuściwszy się w koszu z murów miasta.

W roku 1125 wkroczyli Krzyżacy ale na krótko. Później nadejściu Mongołowie, Turcy i Egipcjanie, zdobywając wiele razy po kolei udręczone miasto z nadzwyczajną regularnością. Wreszcie w roku 1840 usadowili się w nim mocno Turcy i w dwadzieścia lat później urządzili wielką uroczystość, wyróżniając 3000 Chrześcjan i puściwszy z dymem ich dzielnicę.

Obecnie Damaszek liczy około 200,000 mieszkańców i jest we władaniu Arabów.

DZIWACZKA.

Najnowszym okazem dziwaka w spódnicy była zmarła niedawno w Budapeszcie tragiczną śmiercią, baronowa Molnar. Zaraz po wybuchu wojny zamknęła się baronowa wraz z matką, w swym mieszkaniu, a zakupiwszy jaknajwięcej konserw i różnych przedmiotów żywności, jak najmniej podlegających psuciu się, jak mąka, kasza, wędliny, cukier, kawa, herbata, konserwy jarzynowe, owoce suszone, tłuszcze i mleko kondensowane itp., zatarasowała mieszkanie, nie wychodziła z domu, ani też do siebie nikogo nie wpuszczała.

Obiedwie kobiety wołały takie odłączenie się od świata i ludzi, aniżeli niepokojące wiadomości wojenne. W tem odosobnieniu przetrwały obiedwie matka i córka, całe cztery lata wojny światowej. Kiedy nareszcie, w roku 1919 otwarto mieszkanie pustelnicy, znaleziono kupy śmieci, pył, nieporządek, brak powietrza i nieład, ale obiedwie panie znajdowały się w dobrym zdrowiu i dokonały czego pragnęły, pozostając w zupełnej nieświadomości wszystkich zmian, jakie wojna spowodowała. Władze kazały obiedwie panie zaprowadzić do kliniki psychiatrycznej, gdzie jednak uznano je za całkiem zdrowe na umyśle i puszczono swobodnie do domu.

Wojna o spodnie

W okręgu Affoltern, kantonu zuryckiego, wybuchła rewolucja, wprowadzie nie krwawa, bądź co bądź jednak zacięta.

Oto wieśniacy tamtejsi wypowiedzieli wojnę długim spodniom. Pod hasłem „Precz z długimi spodniami!” rozpoczął się w tym okręgu ruch żywiłowy i cała młodzież, zrzucając długie spodnie, przyodziała krótkie, na wzór wieśniaków tyrolskich.

Prasa miejscowa poparła gorliwie ten ruch i dowodzi, że długie spodnie są właściwie naleciałością, która zjawiała się w Szwajcarii razem z inwazją Francuzów po Wielkiej Rewolucji, oraz pozostałością z owych smutnych czasów „Helwetyki”, owej rzeczypospolitej samodzielnej, utworzonej pod wpływem francuskim z kantonu zuryckiego. Do owego czasu Szwajcarzy nosili, tak jak Tyrolczycy, spodnie krótkie. Ruch więc obecny za przywróceniem prawa obywatelstwa takim spodniom jest zupełnie uzasadniony.

Tak pisze okręg Affoltern, ponieważ zaś nigdy nie wiadomo, jakie moda przybiera rozmiary, choćby nawet powołali ją do życia nie krawcy paryscy lub londyńscy, lecz wieśniacy zakątku szajcarskiego, godzi się więc z obowiązku kronikarskiego zanotować miejsce i czas jej powstania.

Co przyniosła maszyna do strzyżenia włosów?

Desonwilk jest wynalazcą maszyny, którą posługują się fryzjerzy całego świata przy strzyżeniu włosów.

Desonwilk został milionerem; majątek jego jednak zasekwestrowano aż do chwili zjawienia się właściwego spadkobiercy. Majątek ten wynosi w chwili obecnej 29 milionów funtów szterlingów.

Ludność rodzinnej wioski wynalazcy nie wiedziała o niczym do ostatnich czasów. Nie wiadomo jak, dość, że wiadomość o spadku dotarła do niej. Wszyscy wieśniacy okolicy zamienili się w heraldyków, badając swe szanse do pretendowania o olbrzymią sukcesję.

Najwięcej danych posiada podobno niejaki Maksym Desonwilk, który w razie starań uwieńczonych pomyślnym rezultatem, otrzymałby fortunę, wyższą od obrotu bankowego królestwa Jugosławji, ten bowiem wynosi pięć miliardów dynarów.

Materiały instalacyjne
Specjalnie niskie ceny dla
p. p. Instalatorów i Monterów
Acc. i Meister i S-ka
Łódź, Piotrkowska 165
telefon 24-61.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Środa 2 października — Anioła Str.

—oOo—

Wiadomości bieżące.

Nocne dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
M. Epszteina, Piotrkowska 225. M. Bartoszewskiego, Piotrkowska 95. M. Rozenbluma, Cegielniana 12. S-rów Gorfeina, Wschodnia 53. J. Koprowskiego, Nowomiejska 15.

Przerwa w ruchu tramwajowym.

Wczoraj w godzinach porannych nastąpiła przerwa w ruchu tramwajowym z powodu zepsucia kabla w Elektrowni z którego K. E. Ł. czerpie prąd.

Przerwa trwała około 2 godzin. Dopiero około godziny 10 rano tramwaje ruszyły. (p).

Kronika policyjna

Włamanie.

Ubiegłej nocy niewykryci narazie sprawcy dokonali zuchwałego włamania do sklepu kolonialnego Leopolda Mosera przy ul. Kalenbucha 5.

Złoczyńcy po wyłamaniu drzwi dostali się do splepu, skąd zrabowali różnych towarów na sumę 3.000 zł. Ponadto łupem włamywaczy padło 600 zł. gotówka.

Policja wdrożyła dochodzenie celem ujęcia śmiałych włamywaczy. (p)

Przejechany przez samochód

W dniu wczorajszym o godz. 11,30 na Szoście Pabjanickiej został najechany przez samochód 20-letni robotnik Wata Czesław, zamieszkały na Chojnach przy ul. Fabrycznej 24. Do nieszczęśliwego Waty wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził rany głowy i twarze i ogólne obarzenie ciała.

Po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiono go na miejscu w stanie zadawalniającym. (w)

Kontrabanda na dachu

Na stacji kolejowej Rokiciny, w dniu wczorajszym funkcjonariusz lotnej brygady skarbowej zauważył, że do stojącego pod Rokiciniami pociągu towarowego wkradli się jacyś osobnicy, usiłując coś wydobyć z wagonu, a na jego widok zbiegli.

Zainteresowany zachowaniem się nieznanym, urzędnik skarbowy przy pomocy policji dokonał rewizji wagonu. W czasie rewizji znaleziono na dachach tytoń pochodzenia niemieckiego w woreczkach, które poprzekbijane były gwoździemi. Znaleziono ogółem 160 kg. tytoniu, który skonfiskowano.

Władze policyjne prowadzą dochodzenie celem odszukania przemytników. (w)

Teatr i sztuka

TEATR KAMERALNY.

Mistrz sceny polskiej Mieczysław Frenkiel wystąpi w Teatrze Kameralnym jeszcze tylko trzy razy dziś środa, czwartek i piątek kreując kapitalną rolę Wistowskiego w „Grubych Rybach” M. Bałuckiego.

TEATR POPULARNY.

Ostatnie przedstawienia „Moralności Pał Dulskiej” dane będą dziś w środę oraz czwartek poczem doskonała ta sztuka zejdzie z afisza.

Sprawiedliwości stało się zadość

Wyrok na „Władców Nocy“

Zgodnie z zapowiedzią w dniu wczorajszym zapadł wyrok w procesie bandy Kaczmarka.

O godz. 11 m. 30 rano przywieziono do gmachu sądu karętką więźnia wszystkich głównych oskarżonych. Około godz. 1 po południu przed gmachem poczęła gromadzić się żadna sensacji publiczność. Porządek tak przed gmachem jak i wewnątrz gmachu Sądu utrzymywała policja.

Godz. 4 min. 50 wyszedł na salę Sąd, poczem przewodniczący Sądu ogłosił wyrok mocą którego zostali skazani: Adam Kaczmarek lat 48 za popełnione 23 przestępstwa na 78 lat więzienia a wobec zbiegu przestępstw na łączną karę — bezterminowe ciężkie więzienie, Roman Szczeciński lat 28 za popełnione 10 przestępstw na 44 lata więzienia a wo-

bec zbiegu przestępstw na łączną karę bezterminowe ciężkie więzienie, Franciszek Kukuła lat 22 za popełnione 15 przestępstw na 51 lat więzienia, a wobec zbiegu przestępstw na łączną karę 12 lat ciężkiego więzienia, Władysław Szubert, lat 24 na 5 lat ciężkiego więzienia, Stanisław Zyłski lat 36 na 6 lat ciężkiego więzienia. Oskarżeni: Jan Kaczmarek syn herszta bandy, Arnold Fuks, Michał Stajuda, Stanisław Szymański, Michał Ginter, Walenty Augustyniak, Stanisław Kołodziej, Józef Augustyniak, Józef Ciechanowski, Józef Adamiak, Antoni Micielski, Marja Micielska zostali skazani na karę więzienia od 3 lat do 4 miesięcy.

Pozostali oskarżeni w liczbie 17 zostali uniewinnieni z braku dowodów winy. (W)

Włamanie do lokalu łódzk. związku handlow.

W dniu wczorajszym nad ranem urząd śledczy został zawiadomiony o zuchwałym włamaniu dokonanym w lokalu łódzkiego związku handlowego, mieszczącego się przy ul. 11 listopada 99.

Przeprowadzone wstępne dochodzenie ustaliło, że włamywacze, których wnioskując ze śladów było 4-ch, wyłamali okiennice od strony podwórza a następnie po wygnieceniu szyb przez okno dostali się do wnętrza lokalu. W jednym z pokoi napotkali podręczną kasę ogniotrwałą, którą przecięli acetylenem i zabrali znajdujące się w niej 800 złotych w gotówce.

Następnie przeszukali szuflady biurka, w których jednak gotówki nie było, poczem weszli do pokoju kasjera, gdzie znajdowała

się większa kasa ogniotrwała zawierająca znacznie większą sumę pieniędzy, jednak kasy tej nie zdołali rozpruć i spłoszeni przez kogoś zbiegli w niewiadomym kierunku.

Ze sposobu włamania pozostawionych śladów przypuszczać należy, że działała tutaj ta sama szajka, która rozbiła kasę w biurze podróży „Orbis” i kasę giełdy łódzkiej.

Niezwłocznie na miejsce przestępstwa zjechały władze śledcze. Jednak wszczęty przez nie pościg pozostał narazie bez rezultatów i włamywaczy nie ujęto.

Podobno jeden z urzędników Zw. Handl. wczoraj porozumiewał się telefonicznie z pocztą o odbiorze sumy 50.000 zł. co musieli złożyć usłyszeć.

Wstrząsający wypadek

w składzie firmy Standard nobel

W dniu wczorajszym w magazynach firmy Standard Nobel Sp. Akc. mieszczących się przy ul. Wierzbowej 54, miał wczoraj miejsce wstrząsający wypadek który zakończył się śmiercią jednego z robotników.

W magazynach firmy tej znajdują się wielkie zbiorniki do których z cystern kolejowych przelewa się benzynę.

Jeden z tych wielkich zbiorników był od pewnego czasu zupełnie pusty. Ponieważ w najbliższych dniach spodziewano się znów wielkich transportów benzyny na magazyn, w dniu wczorajszym magazynier tej firmy Antoni Kamiski posłał jednego z robotników 20-letniego Stanisława Puchalskiego zamieszkałego przy ul. Garncarskiej 4, celem wyczyszczenia zbiorników. Nadmienić tu należy iż zbiornik od piątku był otwarty celem wypuszczenia zeń gazów, które powstają z rozkładu benzyny.

Robotnik zabrał się do pracy. Kiedy po upływie pół godziny nie wracał zaniepokojony Kamiński posłał drugiego robotnika, 32-let. Adama Szymczaka zam. przy ul. Zawiszy 24.

Upłynęło znów kilkanaście minut a robotnicy nie dawali żadnego znaku życia.

Wtedy zaniepokojony poważnie magazy-

nier zatelefonował po straż ogniową. W kilka minut potem przybył na miejsce drugi oddział pod dowództwem sierżanta Bogumiła Kosa.

Topornik Z. Borowski w masce gazowej spuścił się do zbiornika i po pewnym czasie wyciągnął z tamtąd obu robotników w stanie nieprzytomnym.

Zaalarmowano pogotowie ratunkowe i kasy chorych. Obaj lekarze zabrali się energicznie do ratowania nieszczęśliwych robotników.

W czasie akcji ratunkowej Puchalski zmarł nie odzyskując przytomności. Szymczak również przytomności nie odzyskał. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala w Radogoszczu.

Bezpośrednio po wypadku na miejsce przybył kierownik VIII komisariatu podkom. Więckowski oraz władze śledcze. (p)

Krucyfik, jako narzędzie mordu

We wsi Łojki pod Radomskiem odbyła się zabawa publiczna po ukończeniu której uczestnicy tejże: Czesław Palacz, Antoni Gołębowski, Grajcar Kazimierz oraz Jan Kaczmarek we wsi Gnaszyn Górny udali się do mieszkania Franciszka Kocika we wsi Łojki i tam na tle osobistych porachunków pobili Kocika, brata jego Stanisława i Znamierskiego Leona, którym zadali rany nożami.

Zwyrodnieni alkoholicy zdemolowali mieszkanie, poczem zerwali wiszący na ścianie krzyż i bili nim napastowanych, poczem połamany rzucili na podłogę i zbiegli.

Wszystkich 3-ch poranionych przewieźli do szpitala w Częstochowie. Za zbiegłymi przestępcami wszczęto pościg. (w)

Łódzki Teatr Popularny w Zduńskiej Woli

Jutro t. j. w czwartek inauguruje Łódzki Teatr Popularny serię periodycznych występów na scenie Straży Ogniowej w Zduńskiej Woli.

Na jutrzejszym pierwszym przedstawieniu odegrany będzie potężny dramat St. Zerkowicza „SULKOWSKI“

Epilog wojny z władzą

Od dłuższego już czasu na terenie Tuszyńska toczyła się zacięta wojna między burmistrzem Domowiczem z jednej strony a pp Salskim, Filipowiczem i Lenkiem z drugiej.

Ci ostatni zarzucali burmistrzowi, że prowadzi bardzo kiepską gospodarkę, że rujnuje miasto, a ponadto oskarżali o machinacje przy sprzedaży parcel w mieście las Tuszyński.

W dniu wczorajszym rozegrał się epilog tej wojny domowej.

W Sądzie Grodzkim odbyła się miano-

wicie sprawa z oskarżenia burmistrza Domowicza. Sąd po rozpatrzeniu sprawy i przesłuchaniu świadków skazał Filipkowicza i Salskiego na 2 miesiące więzienia, Lenkego na 1 miesiąc, zaś Filipkowskich na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata.

Wyrok ten wywołał w mieście zrozumiałe zainteresowanie.

Jak się dowiadujemy oskarżeni niezadowoleni z wyroku będą apelować. (p)

0 tablice informacyjne na przystankach tramwajowych

Przyjezdni, tudzież mniej orientujący się mieszkańcy m. Łodzi (a takich jest wielu) chcąc przejechać tramwajem z jednego punktu miasta na drugi, mimo, że poinformowani są którą linią mają jechać, niejednokrotnie nie wiedzą przy którym przystanku na odpowiedni tramwaj wsiąść, i oczekują na przystanku

nieraz nawet dość długo, w rezultacie dowiedzieć się, że trasa oczekiwanego tramwaju prowadzi zupełnie inną ulicą.

zło to jest niewielkie ale stanowi temu bardzo łatwo można zaobiec, przez umieszczenie na słupach przystanku tablic z Nr. linii tramwajów jakie chodzą w tym

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Papierzy procentowe	Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 1 X	Fabryk cukru	Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 1 X
8 pr. I. Z. B. Gosp. Kraj.	100	94.00	Chodorów	100 zł.	
5 pr. Ob. kom. B.G. Kraj.	100	94.00	Ciechanów	40 "	
8 pr. L. Z. Pań. Bań. Rol.	100	94.00	Czersk	10 "	
pr. Poż. Konwersyjna	100 zł.	67.00—	Częstocice	100 "	
10 pr. Kon.w. Poż. Kolej.	100	60.00—	Gosławice	100 "	
5 pr. Poż. Dol. 1919-1920	100 dol.	92.00	Michałów	10 "	
5 pr. Poż. Kolejowa	100 fr.	50.00	Warsz. T. Fabr. cukr.	10 "	
5 pr. Poż. Prem. Serja II z 1928	5 dol.	60.00	Fabryk cementu		
I listy Zastawne			Firley	50 zł.	
4 pr. Tow. Kred. Ziemska	100 zł.	42.25	Łazy	10 "	
4 1/2 pr. " " "	100 "	48.90	Wysoka	100 "	
8 pr. " " "	100 "	75.25	Kopaln i zakładów hutniczych		
4 1/2 pr. listy zast. Łodzi	100 "	44.25	Warsz. T. Kop. Węg.	100 zł.	
4 pr. " " " Warsz.	100 "	63.75	Naftowa		
8 pr. listy zast. Łodzi	100 "	59.00	Polska Nafta	5 zł.	
Obligacje			Standart-Nobel	50 "	
4 1/2 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1925r.	100 zł.		Fabryk Metlowych		
pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100 "		Cegielski	50 zł.	41.75
pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926, r.	100 "		Lilpop	25 "	
Akcje			Modrzejów	50 "	
Bankowe			Norblin	100 "	
Dyskontowy	100 zł.		Orthwein	25 "	
Handlowy	100 "		Ostrowiec Ser. Bl.	50 zł.	
Polski	100 "	171.70	Parowóz	25 "	
Pol. rzem. we Lwowie	100 "		Pocisk	25 "	
Zachodni	25 "		Rohn	25 "	
Zw. Sp. Zarob.	100 "	78.50	Rudzki	50 "	
Chemiczne			Starachowice	50 "	
Cerata	50 zł.		Ursus	15 "	
Sole potasowe	25 "		Zieleniewski	100 "	
Grodziski	50 "		Fabryk Wyr. Włók.		
Kijewski Scholtze	100 "		Zawiercie	30 zł.	
Puls	10 "		Łyrdów		
Spies	100 "		Przedsięb. Handlow.		
Stram.	12.50		Borkowski	25 zł.	
Elektryczne			Jablkowscy	10 "	
Elektr. Dąbrow.	50 zł.		Syndykat Rol. Warsz.	20 "	
Elektryczność	100 "		Spożywcze		
Pol. Tow. Elek. P. T. E.	30 "		Haberbusch	100 zł.	
Boown Eweri.	100 "		Herbata-Szumilin	25 "	
Grodzki	10 "		Spirytus	40 "	
Kabel	10 "		Przedsiębiorstw różn.		
Iluminacja i Światło Il em	50 "		Żegluga	105 zł.	
			Eristol	665 "	
			Majewski i S-ka	35 "	
			Lombard	100 "	
			Pustelnik	50 "	

miejsu co leży w interesie zarówno dyrekcji łódzkiej kolei elektrycznych jak i publiczności (w).

za ratowanie ginących

Medale „za ratowanie ginących” nadane zostały ostatnio następującym osobom: Mikolajowi Mikickiemu, rolnikowi z Nowej Hli, pow. wileński, za uratowanie życia tonącej kobiecie, Leonowi Zwierzchowskiemu, piekarzowi w Wilnie, za uratowanie tonącego oraz Kazimierzowi Kuźnickiemu, posterukowemu Policji Państwowej w Białymstoku, za uratowanie życia tonącej kobiecie.

Przed kilku dniami zainstalowany został w stoczni gdańskiej specjalnie sprowadzony nowy dół, który pozwoli na przeprowadzenie w Gdyni poważniejszych remontów statków.

PRZEZ RADJO

ŚRODA, 2 PAŹDZIERNIKA 1929 R.

12.06. Koncert z płyt gramofonowych.

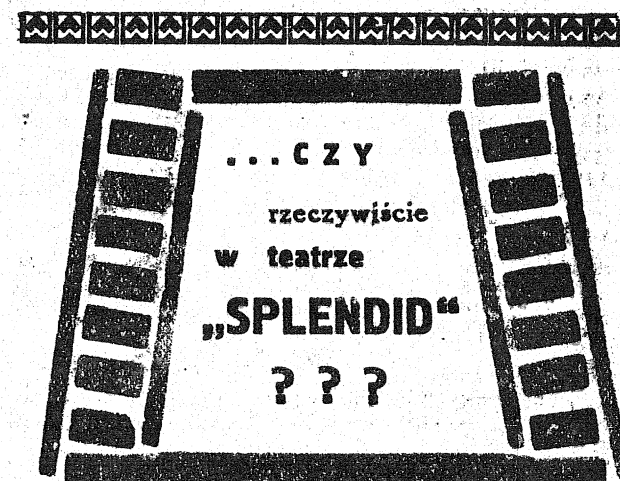
16.30. Koncert z płyt gramofonowych.

17.25 „Skrzynka pocztowa”, Korespondencja bieżąca omówi dr. Marjan Stępowski.

18.00. Koncert popołudniowy. Muzyka Francuska w wyk. orkiestry P. R.

19.25. Komunikat rolniczy, meteorologiczny oraz „skrzynka pocztowa rolnicza”. Korespondencja bieżąca omówi inż. Wacław Tarkowski.

20.30. Koncert wieczorny w wykonaniu solistów.



SZKOŁA TANCA

W. Lipińskiego

GRAND HOTEL Traugutta 1

Zapisy na miejscu: od 11—1,30 i po 6-ej
pozaatem - Ewangelicka 17 od 3.30—5,30

Logika

Mały Stasio otrzymał od swej najstarszej siostry list, w którym ta go zawiadamia, że przyszło jej na świat dziecko.

— Wyglądasz, jakbyś był niezadowolony z tej dobrej nowiny, mówi mu ojciec; chłopczyk, czy dziewczynka?

— Właśnie to mnie najbardziej irytuje, odpowiada poważnie Stasio; nie pisze mi o tem w swym liście, wobec czego nie wiem jeszcze, czy jestem wujem, czy ciocią!

Uczelnia Praktycznej Kandydacji

PAWEŁ KIN, Karola 8
III piętro

Rozpoczęcie nowych kursów:

Księgowości	Stenografji
Korespondencji	Pisanie na maszynie
Arytmetyki handlowej	Języków

Baczność!

picie wody studziennej nieprzegotowanej wywołuje często zaburzenia żołądkowe a nawet epidemie. KTO więc szanuje zdrowie swoje i swoich bliźnich TEN sam pije i zaleca pić innym tylko

Mineralną Wodę Stołową wyrobu Fabryki Wód Mineralnych

K. Chędzińskiego

Ł O D Ź, Kilińskiego 153 tel. 60-23

Mineralna Woda Stołowa jest najzdrowszym higienicznym napojem. — Mineralna Woda Stołowa swoim chemicznym składem odpowiada i w zupełności zastępuje znane naturalne Wody jak Narrau Gieshübler Borzom i t. p.

Do wyrobu Mineralnej Wody Stołowej używane są tylko chemiczne czyste surowce.

Mineralna Woda Stołowa znakomicie wzmacnia działalność żołądka i ułatwia trawienie.

A więc Mineralna Woda Stołowa jest niezbędną na Każdym stole, w Każdym domu, Restauracji, Cukierni i t. p.

Zadać wszędzie tylko w opłombowanych butelkach Dostawa natychmiastowa bez względu na ilość butl.

BANK

PRZEMYSŁOWCOW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881

Żwangelicka 15

przyjmuje z oprocentowaniem

Wkłady oszczędnościowe w Złoty z wymówieniem i na każde żądanie

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach i innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach i t. p.

Złatwia wszelkie operacje bankowe

BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Ogłoszenia Fuchs'a to mur

który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

Akwizycji ogłoszeń

FUCHS

Piotrkowska 50, tel. 21-36

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

Na raty i za gotówkę
Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabalów Nawrot 8. Otmiany, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty — za gotówkę. 4253

Posady i prace

Metuszer - ka na stałą posadę potrzebny do Zakładu fotograficznego. M. cel Andrzeja 11 8600-4

Nauka i wychowanie

WUTYNOWANY, nauczyciel muzyki (skrzypce fortepian) udziela lekcji. Ceny przystępne. Radwańska 12-5 8422-6

Zagubione dokumenty

Zaginal weksel wystawiony 1 września 1928 r. przez Kazimierza i Aniele Wągrowskich na zlecenie Bolesława [Waleśnaka, płatny w Sieradzu zł. 100 in blanco. Weksel unieważnia się. Łask, znalazca zechce oddać ul. Andrzeja 33 m. 10 3

Lokale i mieszkania

Nauczyciel poszukuje skromnego pokoju w okolicy Wodnego Rynku. Oferty sub Nauczyciel do Admin. Rozwoju 8602-1

Pokój, przy ul. Łagiewniczek, zamienię na 1 pokój w okolicy Andrzeja, Przejazd ewent. dopłacę Zgłoszenia kierować do „Rozwoju” pod W. M.

O wspólnego pokoju przy me dwóch panów. Wia- domość Narot 56 m. 48 1

SZEWCY!

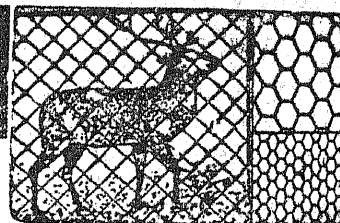
Skóry i dodatki

najkorzystniej kupić można w spółce przy cechu Piotrkowska 79

UWAGA! UWAGA!

Panstw. Urzędnicy - czki Bez wkładu na sześciomiesięczne spłaty!

Pierwszorządne palta damskie i męskie, swetry, obuwie, odnoki kamgarne i bawełniane towary, kołdry, firanki, chustki, bieliznę męską i damską oraz wiele innych artykułów poleca „KREDYT” Nawrot 15 1 p 8576-1



Druciane Parkany Plecionki, tkaniny

Gazy miedz. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca

Rudolf JUNG

ŁÓDŹ, Wólczańska 151 telef. 28-97.

Sklep galanterji

ozdób wojskowych, policyjnych, strażackich i uczniowskich

K. Jarociński

Konstantynowska 57 daw. na ul. Piotrkowska 121

Instrumenty muzyczne

najtaniej sprzedaje pracownia instrumen. muzycz.

Feliksa BONIEWICZA

ŁÓDŹ, ul. Targowa 38 Dla szkół, nauczycieli i uczni ustępstwa.

Sprzedam salonik, dywan, kredens, leżankę. Al. Kościuszki 41 u Lek. Den- tysty. 8564-1

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1- Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łam. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7-ej 50 pr. drożej Za terminow wychodzenie ogłoszeń admnitr. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowią. przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomie Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W tłoczni T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny Janina Grzegorzewska